

## Mistrzynie duchowe - Benedykt XVI

Temat miłości Bożej często powraca w wizjach Julianny z Norwich, która ośmiela się porównywać ją również z miłością macierzyńską



Temat miłości Bożej często powraca w wizjach Julianny z Norwich, która ośmiela się porównywać ją również z miłością macierzyńską

Mistrzynie duchowe

**Benedykt XVI**

wydawca: W drodze

ilość stron: 128

**Julianna z Norwich**

Drodzy Bracia i Siostry!

Z wielką radością wspominam jeszcze podróż apostolską do

Zjednoczonego Królestwa, którą odbyłem we wrześniu br. Anglia jest ojczyzną bardzo wielu wybitnych postaci, które swoim świadectwem i nauczaniem zapisały w dziejach Kościoła chlubne karty. Jedną z nich, czczoną zarówno w Kościele katolickim, jak i we Wspólnocie anglikańskiej, jest mistyczka Julianna z Norwich, której postać chcę dziś omówić. Nieliczne wiadomości, jakie mamy o jej życiu, zaczerpnięte są głównie z dzieła, w którym ta szlachetna i pobożna kobieta zapisała swoje wizje. Nosi ono tytuł: *Objawienia Bożej miłości*.

Wiadomo, że Julianna żyła w latach ok. 1342–1430, burzliwych zarówno w Kościele, rozdartym przez schizmę po powrocie papieża z Awinionu do Rzymu, jak i w życiu ludności, która ponosiła skutki długiej wojny między królestwami Anglii i Francji. Jednakże Bóg nawet w czasach udręki nie przestaje obdarzać ludzi takimi postaciami, jak Julianna z Norwich, by wskazywały im drogę do pokoju, miłości i radości. Jak opowiada ona sama, w maju 1373 roku, prawdopodobnie 13 tego miesiąca, zapadła ona niespodziewanie na bardzo ciężką chorobę, która po trzech dniach – jak się wydawało – doprowadziła ją na próg śmierci. Gdy kapłan, który do niej pośpieszył, pokazał jej krucyfiks, Julianna nie tylko odzyskała szybko zdrowie, ale otrzymała szesnaście objawień, które następnie spisała i opatrzyła komentarzem w swym dziele *Objawienia Bożej miłości*. I to właśnie Pan, piętnaście lat po tych nadzwyczajnych wydarzeniach, objawił jej sens owych wizji. „Chciałabyś wiedzieć, jaki był zamysł twojego Pana i poznać sens tego objawienia? Wiedz dobrze: Jego zamysłem była miłość. Dlaczego objawia? Z miłości... W ten sposób nauczyłam się, że nasz Pan znaczy miłość” (Giuliana di Norwich, *Il libro delle rivelazioni*, Milano 1997, rozdz. 86, s. 320. Wyd. pol.: *Juliana z Norwich, Objawienia miłości Bożej*, przeł. A. Gomola, Poznań 2007).

Natchniona Bożą miłością, Julianna dokonała radykalnego wyboru. Jak starożytna pustelnica, postanowiła zamieszkać w celi przy kościele pod wezwaniem św. Juliana w Norwich, będącym w jej czasach ważnym ośrodkiem miejskim w pobliżu Londynu. Być może przyjęte przez nią imię Julianna pochodzi od tego świętego, bo jemu poświęcony był kościół, przy którym żyła przez wiele lat, aż do śmierci. Może nas zaskakiwać, a nawet dziwić decyzja o życiu jako „pustelnica”, jak mówiono w jej czasach. Ale nie ona jedna dokonała takiego wyboru: w tamtych stuleciach znaczna liczba kobiet decydowała się na ten rodzaj życia, podporządkowując się regułom specjalnie dla nich opracowanym, takim jak reguła ułożona przez św. Elreda z Rievaulx.

Anachoretki lub „pustelnice” oddawały się w swoich celach modlitwie, medytacji i studium. W ten sposób kształtowały w sobie bardzo subtelną wrażliwość ludzką i religijną, co powodowało, że cieszyły się wielkim poważaniem wśród ludzi. Udawali się do nich pobożni mężczyźni oraz kobiety w różnym wieku i różnego pochodzenia społecznego, w poszukiwaniu rady i pociechy. Nie był to więc wybór o charakterze indywidualistycznym; właśnie dzięki temu, że była ona tak blisko Pana, zdobyła również umiejętność doradzania wielu osobom, pomagania tym, którzy w życiu zmagają się z trudnościami.

Wiemy, że także Julianna była często odwiedzana, o czym zaświadcza autobiografi a innej gorliwej chrześcijanki tamtych czasów, Margery Kempe, która udała się do Norwich w 1413 roku po wskazówki odnośnie do swojego życia duchowego. Dlatego właśnie za życia Julianna była nazywana „Matką Julianną” – jak głosi napis na grobowcu zawierającym jej doczesne szczątki. Dla wielu stała się matką. Kobiety i mężczyźni, którzy oddalają się od świata, by żyć z Bogiem, właśnie dzięki temu wyborowi potrafią głęboko współczuć innym w udrękach i

słabościach. Jako przyjaciółki i przyjaciele Boga zdobywają mądrość, jakiej nie posiada świat, od którego się oddalili, i życzliwie dzielą się nią z tymi, którzy pukają do ich drzwi.

Z podziwem i wdzięcznością myślę więc o męskich i żeńskich klasztorach klauzurowych, które bardziej niż kiedykolwiek są dziś oazami pokoju i nadziei, cennym skarbem dla całego Kościoła, zwłaszcza jako przypomnienie o prymacie Boga oraz o tym, jak ważna jest stała i głęboka modlitwa dla drogi wiary. Właśnie w samotności zamieszkaney przez Boga Julianna z Norwich spisała Objawienia Bożej miłości, które dotarły do nas w dwóch wersjach: pierwsza, prawdopodobnie najstarsza, jest krótsza, a druga dłuższa. Księga ta zawiera optymistyczne przesłanie, oparte na pewności, że jesteśmy kochani przez Boga i że czuwa nad nami Jego opatrzność. Czytamy w tej księdze takie zdumiewające słowa: „Widziałam z absolutną pewnością (...), że Bóg, zanim nas stworzył, umiłował nas miłością, która nigdy nie ustała i nigdy się nie skończy. Z tą miłością uczynił On wszystkie swoje dzieła i z tą miłością sprawił On, że wszystko przynosi nam pożytek, i w tej miłości nasze życie trwa zawsze (...). W tej miłości jest nasz początek i wszystko to zobaczymy w Bogu nieskończonym” (Il libro delle rivelazioni, rozdz. 86, s. 320).

Temat miłości Bożej często powraca w wizjach Julianny z Norwich, która ośmiela się porównywać ją również z miłością macierzyńską. Jest to jedno z najbardziej charakterystycznych przesłań jej teologii mistycznej. Czułość, troska i słodycz dobroci, którą Bóg nam okazuje, są tak wielkie, że nam, pielgrzymom na ziemi, przywodzą na myśl miłość matki do swoich dzieci. Istotnie, nawet biblijni prorocy posługiwali się czasem językiem mówiącym o czułości, głębi i pełni miłości Bożej, która

objawia się w stworzeniu i w całych dziejach zbawienia i osiąga szczyt we wcieleniu Syna. Jednakże Bóg przewyższa wszelką ludzką miłość, jak mówi prorok Izajasz: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49,15).

Julianna z Norwich pojęła główne przesłanie dla życia duchowego: Bóg jest miłością, i tylko wtedy, gdy otwieramy się całkowicie i z pełną ufnością na tę miłość oraz pozwalamy, by stała się ona jedynym przewodnikiem życia, wszystko zostaje przemienione, znajdujemy prawdziwy pokój i prawdziwą radość i stajemy się zdolni szerzyć ją wokół siebie.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Katechizm Kościoła Katolickiego przytacza słowa Julianny z Norwich, przedstawiając punkt widzenia wiary katolickiej na temat, który stanowi nieustanne wyzwanie dla wszystkich wierzących (por. n. 304–314). Jeśli Bóg jest w najwyższym stopniu dobry i mądry, dlaczego istnieje zło i cierpienie niewinnych? Również święci, właśnie święci, zadawali sobie to pytanie. Oświeceni wiarą, dali nam odpowiedź, która napełnia nasze serca ufnością i nadzieją: w tajemniczych planach Opatrzności również ze zła Bóg potrafi wydobyć większe dobro, jak napisała Julianna z Norwich: „Poznaję więc przez łaskę Bożą, że powinnam mocno trzymać się wiary z nie mniejszym przekonaniem wierzyć, że wszystkobędzie dobre” (Il libro delle rivelazioni, rozdz. 32, s. 173).

Tak, drodzy Bracia i Siostry, obietnice Boże są zawsze większe niż nasze oczekiwania. Jeśli powierzmy Bogu, Jego nieskończonej miłości, najczystsze i najgłębsze pragnienia naszego serca, nigdy nie doznamy

zawodu. „I wszystko będzie dobre”, „wszystko wyjdzie na dobre”: takie końcowe przesłanie przekazuje nam Julianna z Norwich, i ja wam również dzisiaj je przedstawiam.

*Benedykt XVI*

*Audiencja generalna, 1 grudnia 2010*

Zobacz Spis treści